Rok III | Łódź, Czwartek, dnia 16 Lutego 1911 roku | № 20

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◎ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Watykan wobec Włoch.

Watykan po dawnemu zajmuje wobec Włoch stanowisko nieprzyjazne. Stanowisko to popycha polityków watykańskich aż do narzucania swej woli domom panującym, przez co tylko okrywają się śmiesznością.

Rok 1911 jest rokiem jubileuszowym zjednoczonych Włoch. W tym roku czterdzieści lat upływa od czasu zjednoczenia drobnych księstw włoskich w jedno potężne państwo, od czasu zniszczenia świeckiej władzy papieża i rządów księżych w znacznej części półwyspu apenińskiego, od czasu ogłoszenia Rzymu jako stolicy Italii.

Naród włoski postanowił rok ten uczcić jubileuszem narodowym, w którymby wzięli udział nie tylko uczestnicy wszechświatowej wystawy w Rzymie, artyści z obu półkuli świata,—ale i panujący zagranicznych mocarstw. Zgromadzenie narodowe wyraziło życzenie, aby król Wiktor Emanuel nie przyjmował nigdzie członków domów panujących lub naczelników rządów zagranicznych mocarstw, jak w Rzymie, gdzie się będą koncentrowały uroczystości narodowe.

Wobec tych przygotowań Watykan zajął stanowisko wrogie. Papież postanowił ogłosić w tym roku żałobę i ograniczyć przyjmowanie pielgrzymów. Audyencye publiczne mają być skasowane. Biskupi i gazety klerykalne całego świata propagują hasło: nie chodzić do Rzymu, żadnych pielgrzymek... Tym sposobem usiłuje papież przeszkodzić uroczystościom jubileuszowym narodu włoskiego.

Nie dosyć na tem. Papież wydał notę dyplomatyczną do wszystkich dworów panujących, że w r. 1911 nikogo z panujących w swym Watykańskim pałacu przyjmować nie będzie. Nie robi papież różnicy między panującymi katolickimi lub niekatolickimi. Ktokolwiek z nich przybędzie do Rzymu, aby uświetnić uroczystości Włoskie, choćby to był sam cesarz Wilhelm II, bramy Watykanu będą dla niego zamknięte.

Rząd włoski, nie chcąc widocznie doprowadzać konfliktu do ostateczności, powziął też pewne dyplomatyczne postanowienia w tej kwestyi. Najprzód tedy—żaden z panujących nie otrzymał zaproszenia do Rzymu, jakkolwiek spodziewany jest przyjazd niektórych monarchów do

Wiecznego miasta. Z drugiej jednak strony król Wiktor Emanuel, nie chcąc się sprzeciwić woli narodu, nie będzie przyjmował panujących gdzie indziej, tylko w Rzymie.

Wobec tej zasady — król włoski nie wyjedzie na spotkanie cesarza Wilhelma II do Wenecyi, jak to zapowiadały gazety.

W trudnem też położeniu znajduje się cesarz Wilhelm. Z jednej strony pragnąłby on zachować i nadal swą popularność we Włoszech, a to skłania go do przybycia do Rzymu i wzięcia udziału w uroczystościach. Z drugiej znów strony, pragnąłby zachować przyjazne stosunki z Watykanem, stosunki, które mu w wielu wypadkach są bardzo potrzebne, — a w takim razie nie może jechać do Rzymu w roku jubileuszowym.

Inni panujący nie robią sobie z not dyplomatycznych Watykanu wielkich skrupułów. Pewnem jest dziś, że do Rzymu w ciągu Roku bieżącego przybędą: królowie — Serbii, Bulgaryi, Norwegii. Spodziewany też jest przyjazd króla Anglii, prezydenta republiki francuskiej i innych.

Rozważając notę watykańską w sprawie uroczystości włoskich, „Independence Belge“ pisze:

„Mamy prawo zapytać, czy papież może w taki sposób narzucać panującym swoją wolę i wciągać ich w swój zatarg z Włochami.

„Że papież zajmuje nieprzyjazne stanowisko wobec Włoch i chce odzyskać władzę świecką, to jego rzecz i rzecz rządu włoskiego. Ale rządy zagraniczne, skoro raz uznały królestwo włoskie i zabór Rzymu, nie mają w tej kwestyi nic do powiedzenia. Nie mogą też w swoich poglądach czynić wyjątku dla papieża.

„Sam fakt, że wszystkie bez wyjątku mocarstwa mają swych przedstawicieli przy Kwirynale, dowodzi wymownie, że pretensye Watykanu nie biorą się na seryo.

„Państwa i narody mają w tem interes, żeby utrzymać przyjacielskie stosunki z Włochami. Ale co za interes mogą mieć w podtrzymywaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem? Stosun[ki] te narażają je tylko na ciągłe zata[rgi] i nieporozumienia. Cała akcya dyplom[a]tyczna papieża polega na wznawian[iu] różnych pretensyi i na usiłowaniu wt[rą]cania się do spraw wewnętrznych zapr[zy]jaźnionych rządów. Stanowisko ambasa[do]ra lub ministra przy Stolicy świętej j[est] tedy najmniej ponętne ze wszystkich. W[y]starczy przejrzeć Roczniki papiesk[ie], aby się o tem przekonać. Co rok pap[ież] znajduje się w nieporozumieniu lub jaw[nej] niezgodzie dyplomatycznej z kilku rzą[da]mi, które też znoszą swoje reprezentac[je] przy Watykanie. Ale w ostatnich latach r[zą]dów Piusa X, szczerby w ciele dyplom[a]tycznem przy Watykanie są bardzo zna[cz]ne. W chwili, gdy to piszemy, nie [ma] ani jednego posła zagranicznego przy [pa]pieżu, a jeżeli Austro-Węgry w dalsz[ym] ciągu nie będą się śpieszyć z zamiano[wa]niem swego ambasadora, to sytuacya t[a] może potrwać jeszcze długo.“

W dalszym ciągu swego arty[kułu] dziennik brukselski zaznacza, że ak[cya] przeciw pielgrzymkom do Rzymu z t[aką] gwałtownością rozwijana we Francyi i [in]nych krajach przez katolicko-wsteczne [ko]wioły, ma to szczególnego, iż zaleca z[bie]ranie liczniejszego świętopietrza, a to [dla] sprawienia papieżowi-więźniowi w j[ego] smutku tem większej pociechy.

„Rzecz szczególna, — pisze wspom[nia]ny dziennik — czy papież jest w rad[ości] czy w smutku, wierni zawsze muszą z[a]radować się lub smucić — przy akom[pa]niamencie brzęczącej monety.“

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Rewizye.** Dn. 13 b. m. od w[czes]nego rana członkowie rewizyi senator[skiej] i przedstawiciele sądownictwa ze w[spół]uczestnictwem żandarmeryi i policyi [do]konali w Warszawie dwudziestu z[kilku] rewizyi.

Rewizye te są w związku z wykrytemi świeżo nadużyciami przy budowie trzeciego mostu.

Rewizyi dokonano: w głównym kantorze firmy K. Rudzkiego i S-ki, w mieszkaniach dyrektorów firmy pp.: Wierzbickiego, Landiego i Eberhardta, prawie we wszystkich kantorach budowlanych i u osób prywatnych, mających jakikolwiek związek z firmą K. Rudzkiego i S-ki, wreszcie we wszystkich bankach i w domach bankierskich, gdzie są przechowywane w kasetkach opancerzonych kapitały firmy Rudzkiego.

Wynikiem owych rewizyi było zgromadzenie kilkudziesięciu pudów dokumentów, ksiąg handlowych i t. d.

Dokumenty owe złożone zostały w siedzibie umyślnej przy kancelaryi oberpolicmajstra, a gdzie uprzednio mieściły się materyały, dotyczące rewizyi intendentury.

Do badania zgromadzonych wczoraj materyałów wyłoniona została umyślna komisya.

Bliższe szczegóły owych rewizyi, które wczoraj przeciągnęły się poza północ, wiadome będą jutro.

Jednocześnie senator Neudhardt rozpoczął rewizyę rady miejskiej od rewizyi w Petersburgu.

Podczas rewizyi komisyi rewizyjnej w zakresie budowy mostu na Ochcie wykryto związek pomiędzy tą rewizyą a rewizyą, jaka się odbyła w Warszawie w firmie Rudzkiego i S-ki.

Dokonano również rewizyi w zakładach Putiłowskich i Sormowskich i w dwu bankach petersburskich.

Zabrano liczne dokumenty, kompromitujące niektórych radnych rady miejskiej w zakresie dostaw.

Jeden z radnych został aresztowany.

W ciągu ubiegłego tygodnia prezydent miasta Warszawy szambelan Mueller wraz z inż. Lubickim i Mrozowskim przesłuchiwali robotników z firmy Rudzkiego i S-ki, którzy zgłosili się sami, oświadczając, iż pragną udzielić pewnych wiadomości.

Z zeznań tych wynika: 1) iż cement do budowy trzeciego mostu robiony był w stosunku 1 beczki cementu na 8 beczek piasku a nie 1 beczki cementu na 3 beczki piasku, jak to być powinno. Oczywiście taki cement nie może być dostatecznie silnem spoidłem.

2) Że cement dowożony był przez firmę magistratowi, stamtąd przewożony na most, a stamtąd kradziony znów i odwożony z powrotem do firmy, która cement ów dostarczyła i która potem ten sam cement dostarczyć mogła powtórnie.

3) Że na filary, zamiast ciosanego granitu, jak trzeba, — brany był zwykły kamień brukowy, t. zw. okrąglak; okrąglak ów kradziono przytem z alei Jerolimskich, gdzie był złożony.

4) Że kamień jeden i ten sam był po kilka razy przyjmowany przez komisyę, podobnie jak się to działo z cementem.

5) Że fundamenty kesonów są na niewłaściwej głębokości — oraz cały szereg innych.

Robotnicy, których ogółem przesłuchanych zostało około 15, — stwierdzili, że wina owych nadużyć spada przedewszystkiem na kierownika robót z ramienia firmy K. Rudzkiego i S-ki.

— **Kolej zachodnio-wieruszowska.** Na mocy pozwolenia Najwyższego ministrowie skarbu i komunikacyi wyznaczyli Tow. kolei fabryczno-łódzkiej termin trzymiesięczny na przeprowadzenie studyów linii kolejowych w obrębie gub. piotrkowskiej i kaliskiej. Do czasu przedstawienia wyników tych badań oraz obliczeń finansowych, rozstrzygnięcie sprawy kolei zachodnio-wieruszowskiej ma pozostawać w. zawieszeniu.

— **Za bluźnierstwo.** (Koresp.) D. 22 stycznia zjazd sędziów pokoju w Łowiczu rozpoznawał sprawę Elżbiety Sufflińskiej ze Strzelcewa, oskarżonej o bluźnierstwo przeciwko religii maryawickiej. Podsądna skazana została na dwa tygodnie aresztu. Z wyroku tego zadowoleni są nawet rzymscy katolicy, którym już sprzykrzyło się szykanowienie Maryawityzmu przez Sufflińską.

— **Rosyjska izba wywozowa.** W dniu 19-tym odbędzie się w lokalu rady ministra skarbu, w obecności ministra handlu i przemysłu, otwarcie rosyjskiej izby wywozowej. Celem izby ma być popieranie wywozu towarów rosyjskich za granicę. Przy izbie będą utworzone oddziały: zbożowy, leśniczy, wyrobów przemysłu fabrycznego oraz produktów przemysłu rolnego. Zapis na członków izby odbywa się w ministeryum przemysłu i handlu.

— **Przechodzenie granicy.** Departament celny zawiadomił tutejsze komory celne, że wobec skarg mieszkańców pogranicza na czynione im trudności przy przechodzeniu granicy za biletami legitymacyjnymi z dziećmi, uchwalono nadać prawo władzom administracyjnym wydawania osobnych kartek legitymacyjnych

dla przechodzenia granicy także i dzieciom osób zamieszkującym w trzymilowym pasie pogranicznym, w razach, jeśli rodzice nie mogą przechodzić granicy w obu kierunkach wraz z dziećmi. Jednakże osobne kartki legitymacyjne dla małoletnich powinny być wydawane tylko tym którzy mają 14 lat.

— **Przemysł w Łodzi i okolicach.** Po przebytych wstrząśnieniach lat ubiegłych w przemyśle okręgu łódzkiego niema już śladu. Rozwija się on normalnie, produkcya rośnie, powstają nowe fabryki. W Tomaszowie powstało Towarzystwo fabryki wyrobu jedwabiu sztucznego. W Łodzi Towarzystwo akcyjne L. Geyera buduje nową tkalnię mechaniczną. Z ożywieniem ruchu przemysłowego idzie w parze ożywienie ruchu budowlanego, który na sezon nadchodzący bardzo pomyślnie się zapowiada. Jedną z przeszkód i hamulców w tej dziedzinie był dotychczas brak cegły, gdyż w okresie zupełnego zastoju wiele cegielni upadło; gdy zaś następnie wskrzeszono na nowo ruch budowlany, ceny cegieł poszły w góre bardzo wysoko. Obecnie zaś powstają coraz nowe cegielnie, co jest objawem wielce pomyślnym z wielu względów. Przedewszystkiem nowe cegelnie dadzą zarobek rzeszom robotnicżym, których dotychczas, pomimo ożywienia w przemyśle, jest znaczna liczba bez pracy. Następnie zwiększona produkcya cegły wpłynie niewątpliwie na zniżkę tego materyału budowlanego, a zarazem oddziała na znaczne ożywienie ruchu budowlanego w Łodzi i okolicach. Prawie jednocześnie powstaną trzy duże cegielnie w okolicach Łodzi. Jedna we wsi Srebrna pod Konstantynowem, druga w Rudzie Pabjanickiej (wyrób cegły z wapna i piasku), wreszcie trzecia pod Zgierzem.

W ostatnich czasach daje się zauważyć również znaczne ożywienie w obrotach instytucyi kredytowych, których Łódź sporo posiada. Ale pewne grupy i sfery snadź uważają, iż jest ich jeszcze zbyt mało, skoro tworzą nowe instytucye finansowe.

— **Wodociągi warszawskie.** Urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne warszawskie, przynoszące miastu około miliona czystego zysku, w chwili obecnej dają zajęcie 14 zawodowym inżynierom, jednemu lekarzowi i 573 etatowym technikom, geometrom, urzędnikom, magazynierom, ich pomocnikom, rzemieślnikom i robotnikom. Oprócz tego około 60 robotników pracuje na dniówkę, przy budowie zaś i rozszerzaniu sieci kanałów i wodociągów przeszło 1,500 osób.

— **Emigracya do Ameryki.** Według danych konsula amerykańskiego w Warszawie, w ciągu pierwszego półrocza 1910 roku wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki 7,120 Polaków i 1,621 Litwinów. Z liczby tej na terytoryum Stanów dopuszczono tylko 116 Polaków i 39 Litwinów.

2

Lotnictwo a prawodawstwo.

(*Dok.*)

W bardzo wielu państwach rząd będzie musiał podciąć im skrzydła, by utrzymać niespokojną myśl ludzką na ziemi i nie dać jej zanadto zapędzić się w górę.

Wiele zamieszania wprowadzi lotnictwo i w codzienne stosunki międzynarodowe. Nie mówiąc już o wojnie, zupełnie odmienią się poglądy na międzynarodowe praktykowanie w czasie spokoju szpiegostwa, na naruszanie granic i przemytnictwo.

Dalej, trzeba będzie poważnie roztrząsnąc takie naprzykład kwestye: jakim sądem mają być sądzone osoby, które popełniły zbrodnię na statku napowietrznym, lub z wysokości lotu, przelatując nad obszarem obcego mocarstwa? W jakich wypadkach osoby takie mają być wydawane jako przestępcy i komu mianowicie? Na jakiej wysokości nad powieszchnią ziemi nikną wszelkie kwestye co do poddaństwa i osobistej nietykalności?

Bezwątpienia z większością wymienionych pytań łatwo będzie poradzić sobie do czasu; balony sterowe i samoloty nie należą jeszcze do przyrządów doskonałych. Potrzeba częstego odmawiania zapasów paliwa, balastu i gazu; niedostąteczną zdolność podejmowania ciężarów, a nawet zapasów jedzenia napojów trzymają maszyny lotnicze przy ziemi. Dlatego jeszcze na wiele lat rozmaite świadectwa na

— Do komisyi emerytalnej Królestwa Polskiego napływałą podania nauczycieli szkół rządowych o zaliczanie im służby nieetatowej (z wolnego najmu), do praw emerytalnych. W odpowiedzi na powyższe wystąpienia, komisya emerytalna nadesłała do kancelaryi warszawskiego okręgu szkolnego wyjaśnienie, że prawo zaliczado emerytury lat służby nieetatowej mają tylko osoby, które pełniły obowiązki do czasu reorganizacyi służby cywilnej w kraju tutejszym, czyli do roku 1867 — wszystkie zaś inne osoby do zaliczania im służby nieetatowej do emerytury prawa nie mają.

— **Obciężenie podatkowe.** Kancelarya kredytowa przy ministeryum finansów nadesłała do izby skarbowej polecenie aby fundusze kas pomocy i przezorności oraz emerytalne dla urzędników i oficyalistów, pracujących w instytucyach i towarzystwach kredytowych, zostały obłożone 5 proc. podatkiem skarbowym.

— W wyższych uczelniach w państwie Rosyjskiem zaczęło się wrzenie. Studenci i słuchaczki wiecują i uchwalają strejki.

— **Komisya sanitarna w Łodzi.** Na skutek rozporządzenia gubernatora piotkowskiego utworzona została przy magistracie łódzkim komisya dla uzdrowotnienia m. Łodzi. W skład tej komisyi wchodzą właściciele fabrych, inżenierowie, dyrektorzy przedsiębiorstw przemysłowych przedstawiciele inspekcyi fabrycznej, lekarze, zarządzający laboratoryum miejskiem i policmajster, a na czele komisyi prezydent Łodzi. Na pierwszem posiedzeniu rozważano sprawę usunięcia dymu z kominów. W tym celu postanowiono zastosować aparaty ochronne, używane zagranicą oraz aparat p. Arendarskiego z Łodzi. Ten ostatni aparat odznacza się prostotą konstrukcyi i taniością. Przed powtórnem zebraniem komisyi postanowiono obejrzeć te aparaty w działaniu w fabryce Scheiblera i Zappa. Polecono także sprowadzić z zagranicy odpowiednie przepisy sanitarne, dotyczące dymienia kominów fabrycznych.

— **Strejk aptekarzy łódzkich.** W nocy z soboty na niedzielę aresztowano 15 pomocników aptekarskich. Ogółem aresztowano ich 60. Z wydziału „ochrany" przeprowadzono wszystkich do aresztu policyjnego przy ul. Targowej.

Aresztowanych 60 pracowników aptekarskich wypuszczono potem na wolność, z wyjątkiem 4 delegatów, którzy nie chcieli złożyć swych podpisów na deklaracyi, jaką im przedstawił do podpisania naczelnik „ochrony". W deklaracyi tej było zaznaczone, iż strajkujący natychmiast po wypuszczeniu ich z więzienia powrócą do pracy i oczekiwać będą spokojnie do pewnego wskazanego terminu odpowiedzi na swe żądania, wystawione właścicielom aptek.

---

prawo przelatywania, numerowanie, wykazy, i groźba odmówienia paliwa, gazu i balastu będą potężnem wędzidłem dla poskromienia przekraczających prawo.

Lecz przejdzie kilka dziesiątków lat, a może mniej, i maszyny lotnicze zaczną korzystać z energii elektrycznej. Przytem udzielanie tej energii motorom elektrycznym będzie się odbywało nie za pomocą ciężkich i niezgrabnych akumulatorów, lecz z odległości wielu setek, a nawet i tysięcy wiorst, falami energii elektrycznej. Przyjdzie czas, kiedy motory maszyn lotniczych, przelatujących nad morzem Śródziemnem, nad Egiptem lub Krymem, będą otrzymywały siłę elektryczną z centralnych stacyi Londynu, Paryża lub Petersburga; kiedy sekretne urządzenia, bezpieczniki i przerywacze będą gwarantowały z fal elektrycznych korzystanie tylko wiadomym i znajdującym się w spisie tej lub innej stacyi samolotom, kiedy w chwili wypowiedzenia wojny jeden ruch komutatora wystarczy, by strącić z wysokości flotę napowietrzną mocarstw, korzystającą z siły elektrycznej obcych państw.

Co się stanie wówczas z mocarstwami, które zostaną w tyle na drodze udoskonaleń technicznych, trudno jest przepowiedzieć. W każdym razie nowsze kwestye prawne, nasuwane przez lotnictwo, zaczynają już poważnie zajmować prawników".

Równocześnie wezwano do naczelnika „ochrany“ właścicieli aptek, którzy oświadczyli, iż zgadzają się na podwyższenie pensyi prowizorom o rb. 18 miesięcznie, pensyi pomocników wynosić mają nie mniej, niż 65 rb. miesięcznie. Warunki uczniów pozostają bez zmiany.

— Bawi obecnie w Łodzi sporo kupców z północnych miast Cesarstwa. Głównym celem pobytu ich jest dokładne zbadanie warunków zbytu towarów i o ile możności nabywanie różnego rodzaju i gatunku wyrobów łódzkich po cenach jaknajniższych. Ponieważ tranzakcye zawierane są zwykle za gotówkę, przeto kupcom tym udaje się pozyskać towar po cenie jaknajdogodniejszej dla siebie.

— Gubernator piotrkowski zatwierdził ustawę Towarzystwa sportowego w Łodzi.

— **Morze Czarne zamarza.** W pobliżu brzegów Lustdorfu wskutek zamarznięcia morza stanęły cztery parostatki, dążące do Odesy. Wobec grubości lodu (2stopy) statki z Odesy nie odpłynęły. Dążący na pomoc z Nikołajewa statek do łamania lodów zatrzymał się przy mieliźnie Kinburskiej, gdzie ściąga z mielizny parostatek angielski.

ZAGRANICZNA.

* **Zamknięcie domu emigracyjnepo w Nowym Yorku.** Od lat szeregu istniejący w Nowym Yorku polski Dom emigracyjny, pod wezwaniem św. Józefa, utrzymywany przez Stowarzynie polskich księży w Stanach Zjednoczonych i ze składek, zbieranych w Towarzystwach polskich, przestał istnieć.

Powody zamkięcia tej instytucyi tak potrzebnej i pożytecznej dla wychodztwa polskiego, okryte są mgłą tajemnicy, bo krótka notatka, podana przez „Tygodnik polski“, organ Unii polskiej w Nowym Yorku, bynajmniej nie objaśnia sprawy.

Notatka rzeczona brzmi jak następuje:

„Ks. St. Cynalewski, dotychchczasowy zarządca Domu św. Józefa w Nowym Yorku, z powodów od niego niezależnych, w ostatnich czasach kilkakrotnie wniósł rezygnacyę jako zarządca. Na podstawie stanowczych żądań, odpowiednia władza przychyliła się w końcu do jego prośby i zwolniła go z dniem 1-m stycznia r. b.

„Ks. Cynalewski prosi nas o zawiadomienie ogółu, aby pod jego adresem nie zgłaszano się więcej w interesach emigracyjnych. Na podstawie nabytego doświadczenia i wobec tendencyi przeciw-emigracyjnej, jaka dziś istnieje, ks. Cynalewski zamierza i nadal pracować w tym samym kierunku, lecz w myśl obecnych potrzeb i stosunków.

„Na czele Domu pozostają siostry Felicyanki, które zajmą się wyłącznie opieką licznego szeregu polskich dziewcząt, służących w Nowym Yorku“.

Oto wszystko. Nie dziw więc, że prasa polsko-amerykańska domaga się wyjaśnienia tajemnicy, boć Dom emigracyjny był instytucyą społeczną, utrzymywaną nietylko kosztem duchowieństwa, lecz i ogółu polskiego.

Poruszając tę sprawę, milwaucki „Kuryer polski“ pisze:

„Postąpowanie takie wydać się musi niezmiernie dziwne i nasuwające najrozmaitsze, niezbyt korzystne dla interesowanych przypuszczenia. Czyżby więc nie lepiej było, aby całą sprawę, odrazu ogółowi przedstawić i uniknąć niepotrzebnych posądzeń, oraz drażnienia opinii publicznej?“

W innym zaś artykule dodaje:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że zamknięcie nastąpiło wskutek uchwały Tow. księży św. Józefa, bo były w domu ciągłe scysje między zarządcą ks. Cynalewskim a siostrami i Stowarzyszeniem. Odczuwać się dawał brak funduszów, mimo składek, mimo opłat emigrantów, ni... zbytniej kontragitacyi, brakowało emigrantów. W każdym razie stało się źle i powinno się było o tem ogół poinformować!“

Zaznaczyć mależy, że instytucya zamknięta została w chwili, kiedy najbardziej czuć się daje potrzeba opieki nad wychodźcami w Ameryce. Rząd bowiem Stanów Zjednoczonych coraz bardziej utrudnia emigracyę i coraz więcej emigrantów zwraca z powrotem do Europy.

* **Wiec obywatelski w Krakowie.** W sali „Sokoła“ odbył się zapowiedziany wiec obywatelski w sprawie zajść na wszechnicy Jagiellońskiej. Za zaproszeniami przybyło na wiec przeszło tysiąc osób ze sfer naukowych, literackich, obywatelskich, ziemiańskich, mieszczańskich i urzędniczych.

Obrady zagaił prezes Akademii umiejętności, Stanisław hr. Tarnowski. Po nim przemawiali między innymi profesorowie

uniwersytetu: August Sokołowski, Kozłowski, Magiera i poseł Bujak.

Uchwalono jednomyślnie rezolucyę, potępiającą bezrobocie i wzywającą młodzież do energicznego współdziałania ze społeczeństwem w sprawie przywrócenia na wszechnicy stosunków normalnych.

Na wiec nadesłano kilkaset depesz z wyrazami sympatyi ze wszystkich okolic kraju.

Z prasy.

„Kultura Polska“ w № 2 daje ciekawą charakterystykę naszego społeczeństwa.

„Ile razy jakiś cudzoziemiec zajrzy w nasze życie, zawsze wróciwszy do domu, powie swoim ziomkom: wiele tam jest rzeczy dziwnych i niezrozumiałych, ale chyba najtrudniejsze do odgadnięcia to: czemu ci Polacy tak się między sobą zagryzają i kłócą? Rzeczywiście trudno byłoby znaleźć w Europie drugi naród z równie wielką wątrobą i obfitą żółcią. Wszystkie nasze stronnictwa i ugrupowania daleko mniej charakteryzują się tem, co kochają, niż tem, czego nienawidzą. Można np. mieć poważne wątpliwości, co miłują narodowi demokraci, ale to pewne, że zamieniają się na pijanych drwalów, mówiąc o socyalistach, postępowcach i ludowcach. Podobnie okryci znakami zapytania socyalno-demokraci wymyślają wszystkim, włączając „pepesowców“ obu obrządków; te obrządki znowu złorzeczą wzajemnie sobie. Za przykładem stronnictw idą stowarzyszenia młodzieży, których charakter jest często nieokreślony, ale bardzo wyraźnie występuje w nim rys odrazy do innych tego rodzaju organizacyi. Gdybyśmy więc układali słownik żywiołów społecznych, należałoby tak określić ich nazwy: A... są to ludzie którzy nienawidzą B, C, D i t. d. B... są to ludzie którzy nienawidzą A, C, D i t. d. C... są to ludzie którzy nienawidzą A, B, D i t. d. Nie byłyby to jednak definicye wyczerpujące. Zarówno bowiem narodowi demokraci, jak postępowcy lub ludowcy (galicyjscy) dzielą się na gałęzie, gałązki, gałązeczki, które zwalczają się zawzięcie, tak że ostatecznie przypuszczać można, iż nawet jednostki nie są same z sobą w zgodzie i prowadzą w swem wnętrzu ciągłe boje. Polak tedy jest to taka istota, w której siedzi dwóch albo więcej wrogów. Ulegliśmy nietylko atomizacyi, ale rozszczepieniu się atomów.

Z tego wynikają następujące wnioski: 1) że cudzoziemcy, którzy uważają nas za głupców, warchołów, ludzi niezdolnych do wytwarzania i organizowania czynników kulturalnych, opierają się na dowodach i świadectwach, których my sami im dostarczamy i jeżeli nie odsądzają nas od wszelkiej czci i wartości, to mają o nas lepsze wyobrażenie, niż my sami o sobie; 2) że nie rozgrzewamy się ogniem idei, ale osobistem tarciem i 3) że nie wzbiliśmy się jeszcze na to stanowisko, z którego zjawiska społeczne i ludzie przedstawiają się jako twory rozwoju, a nie chwili bieżącej i warunków społecznych. Dla rozumnego socyalisty kapitalizm, burżuazya są to postacie i produkty długiego procesu historycznego, którego rezultatem jest ustrój obecny; dla gilotyniarza warszawskiego są to zbrodnie osobiste i przestępcy, którzy ten ustrój sfabrykowali swoją własną wolą i mocą. Wierząc naszym czerwieńcom, należałoby przypuszczać, że kapitalizm istnieje u nas tylko dzięki przemysłowcom, kupcom i innym „burżujom“, którzy go bronią jako łupu, a gdyby nie byli łotrami, zamieniliby natychmiast na państwo ludowe. Klasy społeczne to nie są dla tych wymyślających socyologów formacye naturalne i dotąd konieczne, ale bandy zbójeckie. Ponieważ ci sędziowie obecnego ustroju są jednocześnie podsądnymi wobec „burżujów“, ponieważ toczy się u nas w o j n a w s z y s t k i c h p r z e c i w k o w s z y s t k i m i każdy jest przez kogoś uznany za karygodnego złoczyńcę, zatem z podsumowania wszystkich głosów naszej opinii wypada, że całe społeczeństwo składa się z takich lub innych winowajców i gdyby je nakryć dachem jednego wielkiego więzienia, sprawiedliwość byłaby zupełnie zadowolona.“

KALENDARZYK.

Luty.

16	Czwartek	Julianny P. M.
17	Piątek	Patrycyusza B,

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.